

leżała w zbożu
przesypując przez palce
niczym świeże ziarna
swoich kochanków
wprost proporcjonalnie
do prób samobójczych ojca

wieszał się w łazience
a ona przecinała kolejne pętle
była niska i jej drobne ręce
nie umiały zamazać jak ołówkiem obrazów
coraz bardziej i bardziej martwej natury

głodna na stercie niewypranych ubrań
zasypiałam z kciukiem w ustach
na stolnicy zapomniane surowe pierogi
wrywane z ogródka chwasty
i romanse gorące niczym kacze pióra

jak sen pamiętam
wpycha ojcu w usta drewnianą łyżkę
trzęsie się w konwulsjach
bezwolny jak przez większość życia
mówię kocham mówię jeść

łyżka robi piruety nad moją głową

przegania mnie wynoś się wynoś

wieczorem zawoła

już dobrze chodź na kolana

podchodzę nic nie mówię

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

allaska, dodano 05.06.2018 20:14

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.